E. TABASZ

GENERAŁ BEM W ŚWIETLE ROZWOJU MOCARSTWOWOŚCI POLSKI

WARSZAWA 1928
NAKŁADEM AUTORA.

3156870

E. TABASZ

Eugenius
10846173

GENERAŁ BEM
W ŚWIETLE ROZWOJU MOCARSTWOWOŚCI POLSKI

WARSZAWA 1928
NAKŁADEM AUTORA.

B-79375

K 42/61/38

BIBLIOTEKA
UMCS

„GENERAŁ BEM W ŚWIETLE ROZWOJU MOCARSTWOWOŚCI POLSKI".

I część — ogólna.

Nie będę tu pisał o życiorysie Bema, ani o jego historycznych bitwach, czy to pod Ostrołęką, czy to na Woli, ani o jego bohaterskości wogóle, czy to na ziemiach polskich, czy innych, na których walczył o wolność ludów, nie o tem bowiem myślę — snuje mi się inna całkiem idea, a jest nią zasada linji frontów międzynarodowych, na których Bem występuje. Wiemy, że generał Bem walczył w Polsce podczas powstania listopadowego w 31 roku, że służył potem w armji Kossutha na Węgrzech w roku 48 i 49-ym i że wreszcie umarł w Turcji, jako pasza i mahometanin. Biorę zatem tę linję: Polska, Węgry i Turcja, — może ta linja była niejako odruchowo wykreślona przez Bema, lecz, jeżeli tu traktować z punktu widzenia zasadniczego, że w naturze nic nie ginie, zwrócimy niezawodnie uwagę na to, że wśród różnych wykresów ustosunkowań się wzajemnych narodów, wspomniana właśnie linja w świetle różnych dzisiejszych problemów międzynarodowych wywołuje niemałe refleksje — poświęcam swą pracę losowi przyszłej Polski i biorąc ją organicznie w łączności z różnemi zjawiskami, od sumy też których zależne jest ukształtowanie się poszczególnego zjawiska, czyli cząstki, wyprowadzam wypadkową dla Polski — i tu, oto, chcę wykazać znaczenie tej linji Bema. Tą wypadkową będzie idea federacji regjonalnej na terenie Europy środkowej. Konstrukcję dokładną tej federacji z łącznem określeniem

regjonalizmu, jako odnośnej funkcji podaję w drugiej części książki, tu zaś poniżej rozwijam tło swej myśli.

Odnośnie do Polski można sobie wyobrazić pewne narody i kraje, które mogą być odpowiednikami ducha naszego i tak, śmiało tu mogę przedstawić te kraje, z któremi wiążą nawet nas pewne nici łączności tradycyjnej, a bezprzecznie niemi są: Włochy, Francja, Węgry, Turcja, Ameryka; są też narody, z któremi niemamy może żadnej łączności, ani przedmiotowej, ani tembardziej, podmiotowej: nie mamy tu z niemi ani wspólnej tradycji, ani historji, — temniemniej, wyczuwa się u tych narodów też pewien dla nas odpowiednik, czyli jakiś istniejący pomiędzy nami a tymi narodami fluid psychiczny, a zaliczyłbym do tej kategorji: niekótre z narodów kaukaskich, biorąc pod wzgląd dziejową zależność od innych państw, czy też, jeżeli nawet kto chce, i nieco podobny układ charakteru. Są też wreszcie narody, które w stosunku do Polski odznaczają się inną całkiem psychiką, innym światopoglądem i które stanowią dla nas przeciwieństwo do wspomnianych powyżej, a będą niemi przedewszystkiem Niemcy. Przeglądając historję i współżycie narodów można zrobić liczne wykresy, mniej lub więcej elastyczne, to znaczy ewentualnie zmienne, w zależności od różnych warunków, jakoteż wykute na zawsze stalem, nie mogące ulec nigdy żadnej zmianie, przynajmniej, psychicznej, jak np. to będzie pomiędzy Polską a jeszcze raz Niemcami.

Spotykamy się wreszcie i z innym typem. Są nieraz tereny całkiem bierne, gdy tymczasem, jak w stosunku przynajmniej, do Polski, przedmiotowo może najbardziej ciekawe, — i te, oto, tereny stanowić będą przedmiot naszego zainteresowania. Mam tu na myśli objekt Europy środkowej i ujęcie takowej w formy odnośnej federacji. Jak już wspomniałem, w następnej części książki, pod tytułem „idea konstruktywna“ ujmuje odnośnikową formę państwową dla tej federacji, — tutaj natomiast myśl rozwijam ogólną, a przedewszystkiem, odnośnie zobrazowując ewolucję ogólnych stosunków, panowania jakich jesteśmy świadkami i, wreszcie, przechodząc do samorzutnego uwypuklenia historji Bema, w łączności z losami Polski.

Okres powojenny jest jakby nową erą: pacyfikacyjną i różnych objawów ewolucyjnych życia międzynarodowego. Widzimy rzucenie ogólnego hasła pokoju, rozszerzanie się stosunków międzynarodowych, oraz powstawanie niejako naturalnych bloków różnych państw, tem samem zbliżając się do zasad trustowych, jak i widocznie wyrażając fakt pacyfikacji świata w postaci ogólnej atomizacji, gdzie następuje poprzednio łączenie się różnych lokalnych atomów, jako, widać będących progresywnymi etapami w stosunku do zapoczątkowania dość ogólnej normy, jaką jest idea pokoju. Spotykamy się z takiemi zjawiskami, jak istnienie Małej Ententy, przedstawiającej pewien blok na terenie dyplomatycznym, widzimy niejaki solidaryzm naturalny, w stosunku do zagranicy, państw całej Skandynawji, jesteśmy ostatnio też świadkami pewnego lokalnego zbliżenia się do siebie państw, jak to ma miejsce np. między Afganistanem, Persją i Turcją, wreszcie widzimy rozwój takich idej, jak pan-germanizm, pan-slawizm, pan-Europa, pan-amerykanizm i t. d. Określam to wszystko pro-regjonalizmem międzynarodowym, jako zjawisko organizujących się prądów lokalistycznych i zarazem uniwersalistycznych na terenie międzynarodowym, celem wywołania przyszłej siły wypadkowej. Tę przyszłą siłę wypadkową określam w drugiej części książki, przedstawiając ją jako układ regjonalny, będący podstawą ustroju świata. Obecny okres można też scharakteryzować, jako okres niezorganizowanych tendencyj regjonalnych, bowiem między innemi, jako niezgodne z sensem uniwersalizmu, będącego eo ipso, cechą naturanego ruchu ewolucyjnego, jest prąd ku tworzeniu bloków ras, czy też oddzielnych części świata, bowiem tworzyłoby to oddzielnie, zamknięte koła, powodujące liczne separacje państwowe na arenie świata

Należy jednak liczyć, że zjawienie się raptowne jakiejś siły skompletowanej, magnetycznej może spowodować gwałtowny ruch, nigdy nieokreślony co do czasu i formy. Ten ruch, to będzie gwałtowna zmiana konstelacji politycznej świata, na kształt, jakby nowej wędrówki narodów. W tym też wypadku odnośny wzgląd dla Polski jest rzeczą niezwykle ważną. Kto wie, czy dla zajęcia lepszych pozycji, wła-

śnie, w swoich ośrodkach winniśmy, naturalny bieg wypadków, poprzedzić odnośną metodyką, bowiem, w przeciwnym razie zpewnością wyprzedzą nas inni, skąd siła dośrodkowa może się okazać silniejszą od wszelkich zpóźnionych już naszych zabiegów: widzimy to wyraźnie w gwałtownej tendencji Anschlussu Austrji z Niemcami.

Niewątpliwie, należy się liczyć z tem, że czas swoje robi, mowa tu o zagranicy, — i możemy niedługo w dość głupiem położeniu się znaleźć, gdy staniemy w obliczu samych kolosów, a zatem cóż?!— jako kopciuszek, na co będziemy skazani?!

Wczytując się w fantazyjne dzieła Ilji Erenburga, wnikając w prądy bolszewizmu i wreszcie obserwując bieg wypadków, mających za wyraz pewne odprężenie od Zachodu, a co niejako symbolicznie przedstawia fakt ochłodzenia stosunków bolszewicko - niemieckich, należy niewątpliwie przypuszczać przyszłość Rosji w koncernie azjatyckim i w ewentualnem połączeniu się z Chinami. Co się zaś tyczy dalszej przyszłości Niemiec, to należy ją wyobrażać w jakimś zrekonstruowanym kolosie, mającym przypuszczalnie częściowe swe oparcie na pan-germanizmie i częściowe na protestantyźmie, a niewątpliwie, wchodziłby tu w grę jakiś trust państwowy, złożony tak z macierzyystych Niemiec, jak i przypuszczalnie ze Szwajcarji, Holandji, a może nawet i Anglji.

W związku z takim przestosunkowaniem się narodów, mającem na celu przybranie odnośnych federacyjnych wykresów międzynarodwych, mimowoli, w stosunku do Polski, nasuwa się koncepcja Europy środkowej. Bo i jak może być inaczej! Rozejrzyjmy się naokoło: Niemcy — nie mogące wcale wchodzić w rachubę, problem bloku baltyckiego jest uzależniony od gordyjskiego węzła litewskiego, a sama Litwa Kowieńska przedstawia na razie takie przeżycie, że właśnie dla rozwiązania tej sprawy wymagane jest dla nas pewne odprężenie, mianowicie, skierowanie się w innym kierunku. — a zatem jedynym, Europy środkowej!

Przyszłość Polski pozostaje w łączności z linją generała Bema, to znaczy: Budapeszt, Konstantynopol! W pierw-

szej fazie organizacyjnej należy przypuszczać ujęcie w pewien związek krajów: Polski, Czechosłowacji, Węgier, wierzę, że w ślad zaraz pójdą i Litwa,, a także cały blok bałtycki; druga faza organizacyjna danego związku regjonalnego: to orjentacja na Konstantynopol, Kaukaz, narody mahometańskie!

Mimiwoli tutaj może się nasunąć pytanie co do powodu nieuwzględnienia narodów romańskich. W odpowiedzi na to stwierdzić muszę, że chodzi tu o pierwsze fazy organizacyjne i wzgląd utworzenia w odnośnych granicach międzynarodowych gwarancji wszechstronnego bytowania poszczególnych narodów i krajów, wchodzących w skład danego związku i uwaga przed ekspansją samorzutną jednostki silniejszej; z powyższego też tytułu należy się spodziewać, że i Litwa Kowieńska dopiero przejdzie do danego związku po utworzeniu się układu regjonalnego, gdzie ekspansja polskości, optycznie przynajmniej, mniej skoncentrowana będzie w jednym kierunku, a raczej rozproszona. W szkicu swym ujmuję głównie pierwszą fazę organizacyjną, jako najbliższą Polski, jako rzecz, mogąca być uzmysłowioną przez każdego z nas, nie posiadającego nieraz, poza zmysłem czysto kupieckim, ani kropli w sobie czucia egzotycznego, czy też fantazyjnego; pomimo, że dla niejednego z rozprawy mojej przebija w pierwszej chwili niejaki egzotyzm optyczny na podobieństwo fantazji Jules Verne'a, Wellsa, czy innych, stwierdzić muszę, że w tym wypadku jest to tylko wrażenie optyczne, iluzja. Z drugiej znowu strony w rozprawie swojej wnikam może w to, co nie dotyczy tak jaskrawie codziennego naszego chleba, lecz od czego jednak może zależeć nasza lepsza i bardziej szczęśliwa przyszłość. Nie chcąc tu bynajmniej być zarozumiałym i raczej użyte słowo poniżej „wielki", odnoszę do tej cząstki naszego społeczeństwa, która potrafi patrzeć na dalszą metę i przewidywać przyszłość, zastosuję też zupełnie trafną i rozumną peryfrazę:

„Człowiek Wielki — czas wyprzedza
Mądry — kroku dotrzymuje
Chytrzec — za korzyścią goni
Głupiec — się przed czasem broni".

Między innemi, skoro mowa już o egzotyźmie i przyszłości Polski, to pragnąłbym, by ten druk dostał się też i do ręki Lloyd George'a, który będzie mógł tu znaleźć pewne usprawiedliwienie dla swego historycznego w swoim czasie wystąpienia: przypomina chyba niejeden z czytelników fakt, jak to w chwili, gdy między mocarstwami toczyła się głośna sprawa o polski Śląsk, po francusku zwany „Silesie", Lloyd George absolutnie tego zrozumieć nie mógł, z jakiego tytułu Polska wnosi swe pretensje do Małej Azji, w której, między innemi, znajduje się kraik, podobny jakoby z nazwy do Silezji. — Taka oto była znajomość geograficzna wielkich polityków angielskich! — przychodzą zatem tu z pewną pomocą!

Znowu, dla wyrażonego przezemnie, egzotyzmu polskiego za usprawiedliwienie może posłuży fakt, że i w takiej małej Litwie Kowieńskiej pozwalają sobie na różne pomysły oryginalne, jak to np. istnieją na Litwie wśród wielu innych i takie nawet tendencje, by stworzyć pewne kondominjum z Wielkobrytanją, a zatem, gdy taki Kamerun stanie się dla Polski naprawdę rzeczą aktualną, czy Litwa tedy nie zechce też stworzyć kondominjum z jakąś jednostką południowo - afrykańską, dajmy na to, ze szczepem niam - niam, albo coś w tym rodzaju? — należy raczej przypuszczać, że tak!

Usprawiedliwiając sam siebie, przechodzę do dalszej rozprawy, czyli jak już wspomniałem powyżej, do rozstrząśnięcia pierwszej fazy organizacyjnej, w jakiej ewentualnie znajdzie się niedaleka przyszłość Polski. Nie poruszając na razie strony technicznej konstrukcji regjonalnej, muszę, nawet i w tej części pracy, uogólniającej temat, dla pewnej orjentacji, zdefinjować, chociażby tylko pod względem ideologicznym, pojęcie regjonalizmu. Pod sensem regjonalizmu rozumiem ideję kraju, znajdująca się w pewnym stosunku do idej innych krajów, naturalnie w stosunku łącznikowym. I tak, w praktyce mamy pewien układ regjonalny krajów wewnątrz państwa niemieckiego, na arenie międzynarodowej mamy pewien luźny pod względem regjonalnym stosunek różnych państw, np. w postaci Małej Ententy, soli-

daryzmu skandynawskiego i t. d. Pod sensem federacji regjonalnej rozumiem pewien ścisły kontakt federaccyjny między odnośnie ustosunkowanymi do siebie państwami z łącznym układem wewnętrznego regjonalizmu, to znaczy, zdecentralizowania istoty regjonalizmu na całość terytorjum, wchodzącego w skład danego związku. Bo taka ideja regjonalizmu będzie się różnić od zwykłych unji, związków państwowych i t. d., do koncepcji których nastąpił bezpowrotny niesmak i przesyt, weźmy np. sprawę litewską, względnie stosunki panujące w Jugosławji. Układ regjonalny jest to zneutralizowanie wzajemnej nieufności państw co do ewentualnego wchłonięcia jednego przez drugie. Układ regjonalny jest to wzniesienie szeregu stanów krajowych. Niezależnie od pewnego optycznego rozdrobnienia mamy tu do czynienia z pewną ideją mocarstwowości, dalszy rozwój mojej myśli na to wskaże dokładnie. Idea bowiem regjonalna występuje tu jako funkcja, środek, a nie jako cel.

Taktycznie rozpoczynamy przedewszystkiem od stosunków zewnętrznych. Państwo, które się tu wysuwa na pierwszy plan, jest Czechosłowacja. Regjonalizm wiąże się przedewszystkiem z pewnę cechą przedmiotowości, realnej oceny stosunków. Pomiędzy Polską a Czechosłowacją mamy twardą i niezbitą platformę, na której moglibyśmy rozpocząć odnośne kroki w kierunku zestrzelenia ze sobą obu państw. Wobec mody, że tak się wyrażę, materjalistycznej, wobec zmaterjalizowania świata, brak pewnych momentów psychicznych, czyli romantycznych, przynajmniej, w dzisiejszem odbiciu stosunków, pomiędzy obu narodami, właśnie może tu i jest na rękę. Dzisiaj powoływanie się na pewne nicie duchowe, na jakąś tradycję romantyczną wyraża niejaką staroświeckość w stosunku do nowoczesnej mody i jest nawet w niektórych wypadkach w urzeczywistnieniu jakiegoś dzieła, par excelence, przedmiotowego, byznesowego, niemałą przeszkodą. Tembardziej, bo trzeba przyznać, że Czechosłowacja stara się nie znajdować w tyle w jakiejkolwiek dzedzinie mody, a zatem także i pod względem zniknięcia stosunków romantycznych, a przejścia na drogę dolarowego realizmu. Regjonalny ustrój wyraża przedewszystkiem realistyczną sentencję: po-

dobne położenie gospodarcze tak Polski, jak i Czechosłowacji, dalej, jednakowy, mniejwięcej, stopień kultury, wreszcie podobny cały charakter państwa odrodzonego; różne sprawy mniejszościowe, czy terytorjalne, jak np. sprawa Śląska — wszystko to prosi się o skombinowanie jakieś dwu organizmów dla przesłanek przedewszystkiem praktycznych, a ziszczenie jakich wydać może znaczne plusy, podobnie zresztą, jak fuzja jakichś dwu działów przemysłu!

Teraz inna próba. Tą próbą — to Węgry. Tu kipi jeszcze w żyłach madziarów ich krewkość i temperament, uznanie dla wartości nastrojów, sentymentów i wszelkich przejawów ducha, któreby robiły silne wrażenia, nieraz nawet zupełnie pozbawione jakiegokolwiek cienia interesu, byle tylko umiały podniecić subtelne, jak nić jedwabna, nerwy madziarskie.

Na Węgrzech dla Polski jest dużo sympatji, znacznie może więcej niż u nas dla Węgrów. Nie rzucam myśli nowej, lecz raczej pragnę wzbogacić zapas literacki, czy publicystyczny jeszcze jedną uwagą na ten, tak sympatyczny dla nas naród!

My, Polacy jesteśmy dość skomplikowanym narodem: mamy w sobie trochę kupiectwa, ale i romantyzmu, są to jakby fale, które nieraz zamieniają się w mniejsze, lub większe bałwany. Doznajemy nieraz pod wpływem tych, czy innych czynników jakiegoś uczucia: wzniosłości, porywu, pokrywających się wielkim entuzjazmem, pod tym względem naród węgierski jest dla nas najwspanialszym odpowiednikiem duchowym. Wogóle, chyba każdy z polaków musi czuć intuicyjnie jakąś łączność duchową pomiędzy nami a węgrami!

Pomiędzy psychozą polską a węgierską jest jakiś, może w głębi schowany, ale zawsze: żyjący, magiczny fluid, jakaś, nawet, potencja w postaci nastawionych prądów zelektryzowanych, która to potencja, przy odpowiednich warunkach zamienić by się mogła w jakąć kinetyczną, o rozpętaniu się rozwoju której trudno nawet przewidzieć. Polska i Węgry, to przy drobnym jakimś bodźcu — żywe uczucia, które nie mogą się ze sobą zetknąć! Wystawmy sobie unję narodową polsko - węgierską: to rozbudzenie się szalonego entuzjazmu

i zamienienie się w jakąś nieprzewidzianą siłę, to znaczy, w bezwzględnie przejawiającą się ekspansywnie na zewnątrz

Węgry należy sobie wyobrazić, jako uzupełnienie całości związku regjonalnego, do którego wchodzą zarówno Polska i Czechy. A że tak jest postaram się tę myśl rozwinąć. Regjonalizm należy rozumieć, jako wynikły z pewnych przesłonek materjalistycznych, jako pociągający za sobą machinę, opierającą się raczej na pewnych ekonomicznych momentach; regjonalizm, wyrażony w danym sfederowanym związku krajów — to niejako trust państwowy, który wystąpi w sferze walki z innymi takimi trustami, przedewszystkiem, kierując się hasłami ekonomicznemi; może nigdzie, jak w tej właśnie erze trustów państwowych nie zaakcentowana będzie tak bezwzględna walka o byt materjalny, a raczej stanowić będzie treść życia, tu byznes i pieniądz panować będą wszechwładnie.

Polska zaś i Węgry — to podobne narody. Lubimy przekładać w niejednych wypadkach momenta psychiczne, romantyczne. Właściwy układ regjonalny, jako założenie, tworzymy z Czechosłowacją, lecz marzeniem Polski winno być wciągnięcie w daną orbitę taksamo i Węgier. Rola Węgier dla nas w tym związku będzie znaną! Jeżeli mamy pewne zacofanie, w postaci, że tak powiem, ułomności psychicznych, to właśnie, pomiędzy obu narodami winno się znaleść dla tych ułomności ujście. Tem ujściem — uważam związek z Węgrami i inne założenie niż w poprzednim wypadku, założenie rozwinięcia wzajemnej miłości, pieszczoty, jeżeli tak można się wyrazić, polsko - węgierskiej. Pójdziemy na front, ale z myślą o Madelon, będziemy pracować, zarabiać, walczyć o byt tak, jak na to nowe warunki wskażą, byle tylko móc także od czasu do czasu i kochankę do serca przytulić! W tem życiu nowego związku regjonalnego, przedewszystkiem, materjalistycznego, miłość polsko - węgierska — to zapewnienie całości naszego bytowania!

W tem też ujęcie myśli samorzutnie uwypukla się rola generała Bema. Otóż, generał Bem nietylko dla swojej bohaterskości i zasług oddanych braterskiemu narodowi jest

dla nas miłym, dla swoich niezwykłych zdolności strategicznych, ale przedewszystkiem, dla samej idei psychicznej łączności z narodem węgierskim, tak pięknie wzmacniającej wspólną tradycję polsko - węgierską! Że przytem generał Bem wykreślił, może odruchowo, linję polskiego rozmachu via Budapeszt — Konstantynopol, zatrzymamy się przy tej okazji, na punkcie bezpośrednio nas interesującym. Tym punktem, a raczej organicznie z nim związanym, to Europa środkowa! Bo i w rzeczywistości: wiele mówimy o problemie Europy środkowej i o czysto przedmiotowem ujęciu danych terenów w pewien związek, to jednakże, gdyby tych Węgier, Węgier romantycznych nie było, niewiadomo, czybyśmy się tak palili do tej koncepcji, a jeżeli się palimy, to przedewszystkiem, że intuicyjnie czujemy rolę Węgier, jaką dla psychozy polskiej będą odgrywały.

Przy tej też okazji należałoby regjonalizm międzynarodowy posegregować na: duchowy i przedmiotowy, gdzie ten drugi jest w łączności z pierwszym, a raczej jego wypływem. Jako przykład mamy więc sens duchowy pomiędzy Polską a Węgrami i w łączności z tem przedmiotowość tego sensu w postaci ujęcia całego terenu Europy Środkowej, jako objektu regjonalnego, gdzie, między innemi, Czechosłowacja występuje jako pierwszy i wybitny punkt wyjścia koncepcji federacyjnej.

Podobną analogję należałoby, między innemi, zastosować i do drugiego etapu generała Bema, mianowicie, Konstantynopola, równoległego w swych przeznaczeniach do Budapesztu: Bałkany natomiast, czy też Kaukaz zastąpić tu by miały objekt Europy Środkowej.

I dlatego też nie rozluźniamy sensu „przedmiotowego" regjonalizmu z innemi jednostkami, z któremi wchodzimy w dany związek, bo kto wie, może i czesi upatrzą dla siebie taki apust we wzajemnych stosunkach czecho - ukraińskich, albo czecho-słowackich, a jeżeli to będą tylko stosunki duchowe, trudno nam będzie z tego tytułu mieć do czechów pretensję, — bo to jest upust naturalny dla różnych defektów, jeżeli tak chce nazwać zagranica, które to defekta można też tylko w drodze naturalnej, jeżeli to jest konieczne, się pozbyć. Zresz-

tą, w oczach zagranicy stosunek Polski do Węgier będzie niczem innem, jak tylko umiłowaniem jakiejś fantazji, ukochaniem dziewczyny: nieuchwytnej i niewidzialnej, a jednak... dla nas stanowiącej treść naszego bytowania!

Schodząc z Parnasu do zwykłych piedestałów prozy, muszę tu, między innemi, dodać, że próba, bezwzględna próba ujęcia Węgier w kombinację związkową z Polską, winna być czynioną niezależnie od tego, że nawet nie mamy wspólnej granicy, gdyż wierzyć należy w to, że w przeddzień dojrzałego już planu, znajdziemy się w obliczu konieczności skoordynowania żywotnych spraw tych trzech państw środkowej Europy, a mianowicie: Polski, Węgier i Czechosłowacji.

IDEA KONSTRUKTYWNA.

II. część.

Przedewszsytkiem, musimy sobie zdać sprawę w jakich my się znajdujemy warunkach, a raczej jakie nas otaczają prądy, a będą nimi: anti-militaryzm, pacyfizm, samostanowienie narodów i idea decentralizacji, a z drugiej znowu strony, idea mocarstwowości, przynajmniej, tak jest w Polsce, no i wreszcie, idea specjalnego ustosunkowania się do siebie różnych państw i krajów, biorąc tu tylko wgląd dodatni. Z tych wszystkich prądów wyciągam średnią wypadkową, oraz pokrywam tę wypadkową ideją federacji regjonalnej, w odniesieniu do Polski, ujmując tereny Europy środkowej, jako Polskę jedynie interesujące.

Idea regjonalizmu pokrywa się pojęciem specjalnego ustosunkowania się do siebie danych krajów, czy też państw. Federacja regjonalna danych krajów jest to ujęcie międzynarodowe ze sobą odnośnych państw w pewien związek, w którym przekładamy, jako zasadniczą podstawę pierwiastek kraju. Pojęcie danego kraju w odnośnym związku, to będzie ten zasadniczy atom, który wchodzi w rachubę odnośnej sumy atomów, jako całości. O ile zatem będziemy traktować objekt Europy środkowej, jako aktualny dla nas problem, to przedewszystkiem pod kątem widzenia regjonalnego, to znaczy, ostatecznego ujęcia atomizacyjnego, w postaci idei kraju.

Pojęcie kraju rozumiemy, jako pewną całość charak-

terystyczną, mogącą stanowić jakąś jednostkę autonomiczną, jakiś stan it.p.; pojęcie kraju jest zarazem to, co w stosunkach społecznych, a przedewszystkiem, międzynarodowych, może stanowić pewien sens żywotny. Dla ilustracji powyżej ucharakteryzowanego pojęcia kraju weźmy taką Wileńszczyznę, która w ewentualnym związku, jako regjonalna jednostka, wydawałaby plusy nietylko z tego względu, że wykorzystana byłaby specjalna wartość emanacji Wilna na Kresy Wschodnie, ale przedewszystkiem i z tego względu, że stanowiłaby pewien pomost dla ujęcia i Litwę Kowieńską w odnośny, wspólny organizm państwowy.

Sens regjonalizmu polega na udzieleniu ujścia indywidualnej swoistości danego terenu plus na pewnym związku z innemi jednostkami, dla tem większego zabezpieczenia danego bytowania, jak również dla istnienia praw o możności egzystowania jedynie wielkich trustów państwowych.

Układ regjonalny nie pokrywa się ideją związku państw. lecz jedynie krajów. Weźmy bowiem dla przykładu stosunek między Polską a Rosją: nie może być tu mowy o żadnym regjonaliźmie, — gdy natomiast przedstawimy Rosję, jako pewną atomizacyjną całość. może tu wchodzić w grę z Polską pewien związek o połączeniu poszczególnych krajów takich, jak Ukraina, Kaukaz. Krym i t. d. Ujmując teren Europy Środkowej uważałbym zaakcentowanie następujących jednostek regjonalnych: Wileńszczyzna, wszechdzielnicowy Śląsk, Słowacja, Ruś ewentualnie Morawy, no i ośrodki z Pragą, Budapesztem i Warszawą. Wszystkie te jednostki regjonalne złączone byłyby w pewną całość federacyjną.

Administracyjnie przedstawiałbym sobie dany związek w ten sposób: Lwów, jako najbardziej odpowiadający. byłby ewentualnie neutralizowanym i mógłby stanowić odnośną stolicę związku. Co się tyczy języka porozumiewawczego. to. dajmy na to, znajomość dwu języków związkowych dowolnie, umożliwiałoby wzajemne porozumiewanie się. Co się tyczy formalnego ujęcia niektórych jednostek regjonalnych, jak np. Ślązka, czy Rusi, to

w pierwszym wypadku, dajmy na to, takie Katowice stanowiłyby stolicę wszechdzielnicowego Ślązka, w drugim zaś wypadku, dla mniejszego skomplikowania, miasto Użhorod, znajdujące się po stronie Czech, mogłoby w dowód pewnej rekompensaty taktycznej, pozostać i nadal stolicą Rusi; przyczem do takiej Rusi należałoby przyłączyć i część ziemi z Małopolski Wschodniej, o charakterze wybitnie rusińskim.

Koncepcja federacji regjonalnej jest jedynem ujściem dla tak modnej w Polsce idei mocarstwowości. Bo i jakże sobie w dzisiejszych warunkach móc inaczej przedstawić poza ekonomiczną, także i terytorjalną, mocarstwowość państwa?! Bo w Polsce lubujemy się w przetsrzeni, tęsknimy nieraz za stepami ukraińskimi, które nie mają ni początku, ni końca — potrzebujemy jakiegoś materjalnego uosobienia wewnętrznej potęgi. Nie moglibyśmy tak, jak Szwajcarja, czy też dzisiejsza Holandja zamknąć się na wieki w swych granicach i całą swą energję zmarnować na pedanteryjnej doskonałości wewnętrznej, bo to już jest cechą narodu skończnego, narody, posiadające pewne siły żywotne dla rozwinięcia dopiero swojej przyszłości odznaczają się pewnym kierunkiem odśrodkowym,—i w tym wypadku faszyzm, znowu, jest jakby pewnym prądem dośrodkowym, czyli, zmuszającym dany naród do zamykania się niejako w sobie, dla emerytalnego już porządkowania różnych pierwiastków w kraju się znajdujących, a nie szukania nowych.—Obok pewnego rozwoju wewnętrznego, zgodnie z twórczym duchem słowiańskim, pragniemy też i odnośnych form zewnętrznych. Zestrzelenie się ze sobą państw w postaci, dajmy na to, unji, albo związku, wyłącznie pomiędzy danymi państwami, jest już dzisiaj nie do pomyślenia: zawsze będzie się bał słabszy silniejszego o połknięcie, najlepszy mamy dowód na Litwie Kowieńskiej, a może też i to zwlekanie, mimo całego entuzjazmu, Austrji w kierunku realnego połączenia się z Niemcami na to też wyraźnie wskazuje.

Koncepcja regjonalna może na pierwszy rzut oka wydaje się ujmującą, lecz przy bliższem zanalizowaniu jest

zupełnie realną i mogącą stanowić drogę do potęgi. Otóż, przedewszystkiem może się narzucić pytanie, czy, oto, ta właśnie koncepcja regjonalna, przynajmniej w stosunku do Polski, nie będzie powtórzeniem testamentu Krzywoustego? czy nie mielibyśmy tu doczynienia ze znacznym rozdrobnieniem kraju, tak pod względem spójności narodowej, jak i państwowej, czyli pod względem siły ekspansywnej?! Otóż, dla zbicia z tropu zawodowych pesymistów, muszę tu z punktu stwierdzić, że jest to już głęboki prowincjonalizm, zamykanie się na stałe w swych granicach historycznych: możemy także promieniować i nad Dunajem i nad Bosforem, — a tym pomostem jest jedynie regjonalizm! Przechodząc do bliższego wyjaśnienia nasuniętego pytania odnośnie naszej ekspansji wobec utworzenia się nowego układu stosunków, stwierdzić muszę co następuje. Krótko mówiąc, chodzić nam głównie będzie o wzgląd naszej kultury, oraz wpływy polityczne. W pierwszym wypadku należy stwierdzić, że ma się tu do czynienia z odnośnemi państwami i z takim układem, które to stosunki nie mogą w niczem przeszkodzić nam, o ile potrafimy tylko zająć odnośną postawę i autorytet, by w danym związku narodów mieć miejsce przodujące. Tak, jak w Stanach Zjednoczonych dominuje rasa anglo - saska, taksamo nie powiedzianem jest, że i inna narodowość nie będzie mogła przodować swoją kulturą. Dla przykładu powyższego weźmy taką Anglję, wielki kult dla której muszą oddać, nawet jej najwięksi wrogowie. Te nowe warunki spowodują hart i emulację kulturalną i bezwzględnie, promieniowanie będzie indywidualnie najsilniejszego. Czy zatem indywidualizm polski na tyle jest słabym, by bać się swoich kontrahentów na terenie Europy środkowej?! Nie tylko, że nie powinniśmy się bać czyjejś konkurencji, a nawet powinniśmy wierzyć w swoją wielką siłę w danym związku — i tu, oto, polska idea mocarstwowości, o ile jest naprawdę już dojrzałą, niech znajduje dla siebie ujście, w przeciwnym razie, ta nasza niby potęga — to ułuda.

Co się zaś tyczy wpływów politycznych w samej praktyce, to właśnie podział regjonalny, złatwością

nie tylko, że nam zagwarantuje nasze bytowanie wogóle, ale pozwoli wierzyć, zupełnie realnie, w znaczne rozszerzenie naszych wpływów. Należy bowiem przypuszczać, że najwyższą instancją związkową będzie prawdopodobnie senat, złożony z delegatów poszczególnych krajów, — a zatem w łączności z Wileńszczyzną i Śląskiem będziemy mogli mieć znaczną siłę; w tym też wypadku takie Wilno okaże istotne swoje przywiązanie.

W wypadku zaś ewentualnego zasabotowania większego lub mnejszego frontu naszej myśli przez, dajmy na to, utworzoną jakąś koalicję czesko-ukraińską, która to koalicja stać się nawet może paraliżującą spójność związku, to w tym wypadku powściągliwa miłość polsko-węgierska będzie mogła się stać niepowściągliwą i mieć także swój decydujący głos do powiedzienia. Zresztą, dlaczego mamy przypuszczać takie, wprost sprośne, że się wyrażę, myśli, wszak istnieją takie państwa, jak np. Szwajcarja, w całkowitej zgodzie wewnętrznej, aczkolwiek znajdują się tam też różnorakie jednostki, w postaci, kantonów: niemieckich, francuskich i włoskich.

Nie mogę tu absolutnie zagwarantować prymatu Polsce w naszym związku, gdyż zgóry to by odstraszało naszych kontrahentów, lecz w każdej zbiorowości, jest zawsze ktoś silniejszy, i więcej wpływowy, a zatem i tu tak należy przypuszczać. Taksamo, jak my, powinni i czesi i węgrzy wierzyć w swój dobry los, bo tylko z dobrą nadzieją należy przystępować do każdej, najbardziej nawet ryzykownej gry! Nie może tu także zawodowym pesymistom za przykład służyć, pewnego rodzaju, państwo związkowe Astro-Węgierskie, gdyż w naszym wypadku inne jest całkiem założenie, u nas wystąpi idea dobrowolnego połączenia się krajów, a ma to kolosalny psychiczny wpływ na dalszą historję związku, gdy tymczasem, tam siła stworzyła dany związek i większa, lub mniejsza swoboda, dawana poszczególnym krajom, z poręki panującej jednostki był to tylko kompromis w celu utrzymania fałszywego związku.

Jako drugie pytanie, może także się nasunąć, odnośny stosunek idei regjonalnej do kosmopolityzmu. W naszym

wypadku mamy do czynienia z ideą kraju, czyli z ideą umiłowania przez odnośnych obywateli danego terytorjum, łącznie z całą jego psychiką, co już jest pewnego rodzaju drażliwością dla ucha kosmopolity; po drugie, rozkład danego terenu związkowego na pierwiastki krajowe już odsuwa pewną myśl masy, jako bazę operacyjną, a zatem i z tego względu regjonalizm jest antytezą do kosmopolizmu; — z tego też względu konserwatyzm europejski może spokojnie sobie spać co do ewentualnego zapanowania nieczystej siły, w postaci masonerji międzynarodowej, czy też innej międzynarodówki.

Cechą układu regjonalnego jest przedewszystkiem jego przedmiotowość,—przedmiotowość ta wyraża się w układaniu ustroju państwowego według najbardziej realnych, akcentujących się momentów, jak to ma miejsce np. w ujmowaniu krajów, jako podstawę administracyjną, oraz w skierowywaniu odnośnego ujścia ekspansywnego według naturalnych, zjawiających się dróg, jak to ma miejsce np. w ujmowaniu Polski w orbitę regjonalną na terenie Europy Środkowej. Mamy tu do czynienia z podkładem realistycznym, z zadaniem realnem, z uwzględnieniem naturalnych warunków rozwojowych. Wszelka historjozofja, łącząca się z takiemi myślami, jak uzyskanie granic z 1772 r., jak wznowienie Unji Lubelskiej i t. d., staje się przesyconą i znikomą wobec przedmiotowości sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Te naleciałości historjozoficzne musimy z siebie zrócić i przystosować się do nowych warunków, do warunków, przedewszystkiem, realnych.

Związek regjonalny Europy środkowej — to także trust państwowy, to jest przejście na wyższy stopień, zgodnie z postępem czasu, podobnie zresztą, jak to w dziedzinie ekonomicznej natrafiamy na szereg takich zjawisk, jak kartel, fuzja i t. d. Ujęcie regjonalne danych jednostek państwowych, to przedewszystkiem przystosowanie się do warunków czasu. Należy sobe zdawać sprawę z wielkiego urzeczywistnienia się tych wszystkich niezorganizowanych jeszcze haseł, jakich jesteśmy dziś świadkami: „Azja dla azjatów", „pan - germanizm", pan - ameryka-

nizm" i t. d. Znajdziemy się w konstelacji wielkich trustów państwowych. wszystkie bowiem oznaki na to wskazują. Polska zatem nie może znaleźć się osamotnioną, gdy odnośne zabiegi, odnośne szukanie sobie najlepszych placówek widzimy po stronie wszystkich niemal państw i narodów! Dany trust państwowy daje wszystkie pozytywne wartości i niemogące nawet być porównanemi z wartościami izolowanego i samodzielnego państwa, takie bowiem samodzielne państwo, to w przyszłości karykaturalne księstwo Monaco, które li tylko, że jest jedynem wśród stosunkowo wielkich państw dzisiejszej Europy, przez tą Europę jest tolerowane, jako unicum antyczne; powstałe natomiast nowe Monaco z pewnością byłoby momentalnie zdławione, jak marna mucha w ogólnym koncernie kolosów.

W związku z powyższem nasuwa się mimowoli odpowiedź na ewentualne takie pytanie, co stanie się z planami regjonalnemi Polski, gdy np. po utworzeniu się danego związku taka, dajmy na to, Ruś, oderwie się i zechce prowadzić samodzielny żywot? — Uniezależniona, usamodzielniona Ruś — to powstanie nowego księstwa Monaco, to realnie rzecz nie do pomyślenia, jest to także istnienie rękodzielniczego rzemiosła obok wielkich trustów, czy karteli. Kolosy państwowe pędzące swój żywot w wielkim stylu, z wielkim rozmachem w ogólnym koncernie przekształconego już całkiem świata na wzór amerykańskiego fordyzmu mimowoli zgniotą to malutkie, niepokaźne istnienie, a mogące jedynie stać na przeszkodzie w ogólnym rozpędzie rozwoju.

Mimowoli nasuwa się tu jeszcze jedna wątpliwość, mianowicie, optycznie, zdawałoby się, może, zupełnie i możliwem oderwanie się od danego związku jakiegoś kraju celem prowadzenia samodzielnego swego żywota. Bowiem, dlaczego po utworzeniu się danego związku na terenie Europy Środkowej mają powstać federacje wyłącznie wielkich związków państwowych?! Otóż, tu nie wchodzi w grę powstanie jakiegoś izolowanego państwa związkowego, czy jakiejś federacji na arenie świata, lecz zrealizowanie tej idei, któ-

ra organicznie występuje w społecznem życiu świata. Gdziekolwiek zrealizuje się odnośne hasło w postaci powstania jakiejś federacji, czy anschlussu,—anschluss taki momentalnie pociągnie za sobą kilkanaście innych anschlussów, bo to jest to samo, co w 1848 roku hasło rewolucyjne. zrealizowane w jednem państwie po to, by rewolucja miała objąć całą Europę, taksamo zresztą, jak wyszły radykalizm z Rosji wywował wpływy na ogólno - światową socjalizację. Idea regjonalna wypływa w drodze naturalnej łącznie z duchem czasu. Znajdujemy się obecnie, jakby w fazie przedrewolucyjnej, jeżeli tak można nazwać, ewentualnego powstania gwałtownej zmiany ustroju świata. A wszystkie przejawy w postaci niezdrowych jeszcze form anschlussu austrjacko - niemieckiego, rzuconych haseł takich, jak: „Azja dla azjatów", związku ludów romańskich, jaki propaguje Honen Christo w książce pod tytułem: „Harangue aux foules latines i t. d.—wszystko to oznaki, posiadające w sobie wyraźne ostrzeżenie.

Między innemi, stworzenie takiej pierwszej placówki „rewolucyjnej" ma ogromne znaczenie, ma znaczenie moralne w ogólnym koncernie międzynarodowym, taka placówka byłaby w pochodzie nowego świata, jakby 1-ą brygadą, wskazującą właściwe drogi i mającą w przyszłości nie mały wpływ na cały bieg nowej historji. Tak, jak w w swoim czasie Francja była przewodniczką całego ruchu myślowego świata, tak teraz spadkobierczynią kraju Joanny D'Arc, Napoleona i innych winna się stać Europa środkowa!

Bardziej realnem natomiast może się stać pytanie: a co będzie, gdy taka np. Ruś, czy inna jednostka oddali się od danego Związku i przyłączy się do drugiego? W tym też wypadku można z drugiej strony liczyć, że i inne jednostki to samo mogą zrobić, oddzielić się od swoich macierzystych związków, celem przyłączenia się do danego, leżącego, dajmy na to, na terenie Europy środkowej, — i tak, możnaby przypuszczać, że w razie panowania dzisiaj idei regjonalnej, taka np. Kroacja z pewnością by się przyłączyła do związku, właśnie, leżącego w sąsiedztwie, to znaczy,

do Europy środkowej, a to wobec znacznego przesilenia, jakiego świadkami jesteśmy w Jugosławji.

Spoistość danego związku zależeć będzie od odnośnej organizacji, postawy i autorytetu — pozatem, dany związek będzie miał też i swoiste walory, mogące mieć znaczenie dla jednych, gdy dla drugich przedstawiać zero; te walory, to przedewszystkiem wyraz: „swój do swego".

Mam tu na myśli te wszystkie drobne kłopoty mniejszościowe, zawikłania gospodarcze, które zresztą przy odnośnem skombinowaniu mogłyby się doskonale wyrównać, dalej, podobny poziom cywilizacyjny i t. d. — wszystko to są cechy i znamiona, pod któremi mogą śmiało się łączyć wspomniane powyżej kraje w związek środkowo-europejski, jako „swoi ze swoimi".

Wreszcie, poruszam ostatnią rzecz, mianowicie, stosunek idei regjonalnej do pacyfizmu, pod kątem tym bowiem idzie cała ewolucja świata. Otóż, muszę tu stwierdzić, że idea regjonalistyczna jest poniekąd organicznie związana z ideą pacyfizmu. Idea regjonalizmu jest antytezą do militaryzmu, choćby wziąć tu samą myśl dobrowolnego łączenia się ze sobą odnośnych krajów. Idea regjonalna świadczy o podniesieniu się pewnego poziomu pacyfistycznego, wziąć też ten fakt, że jeszcze przed wojną mieliśmy do czynienia jedynie z traktatami wojennymi, gdy teraz na arenę życia międzynarodowego zjawiają się bloki naturalne; — i wreszcie, idea pacyfistyczna będzie miała we właściwej, zrealizowanej koncepcji regjonalnej doskonałe podłoże dla swego rozwoju: będzie się zżywać z praktyką i nabierać cech materjalnych. W praktyce ten ostatni punkt da się w następujący sposób zilustrować. Niezawodnie idea regjonalizmu jest niejako wstępem do pewnego rodzaju federacji uniwersalnej: — jako argumenta powyższego twierdzenia przedstawić mogę następujące. Biorę tu nawet momenty najbardziej jaskrawe. Otóż, jak już wspomniałem, taka rewolucja regjonalistyczna, zapoczątkowana w jednym miejscu, może się przesunąć i na inne miejsca, bo rzecz ta jest zaraźliwa, — i tak, należy się spodziewać, iż przyszły ustrój trustu niemieckiego będzie też niezawodnie oparty

na układzie regjonalnym, a zatem, takie atomy przedmiotowo bliskie, jak z jednej strony: Austrja i Bawarja, — a z drugiej: Śląsk, będą mogły stanowić pewną neutralizację pomiędzy związkiem Europy środkowej i Rzeszy niemieckiej; jakoteż, włączenie do związku środkowo - europejskiego także i Węgier jest pewnem odprężeniem od wrogości wogóle do byłych państw centralnych ze światowej wojny.

Nie na tem jeszcze się kończy pacyfizm, bo w stosunku do dalszej połaci Europy, mianowicie, narodów romańskich, i nadal promieniować będzie z Europy środkowej, chociaż zmienionej, kult dla wyższości cywilizacyjnej i specjalnego stosunku do nas tej rasy szlachetnej, — będzie tu raczej wzajemna sympatja duchowa.

Niezawodnie, może się potworzą takie kolosy, jak Rosja z Azją i inne, wręcz desymilujące w stosunku do ideałów europejskich, a zatem możliwie wrogo do nas usposobione i ewentualnie nastawione militarystycznie, temniemniej, należy wierzyć w wyższość Europy, która potrafi i nadal kierować losami świata.

A gdy hydra zechce podnieść głowę, to się zmierzymy! Kto wie, może właśnie teraz w nas połączonych narodach powstanie jakaś magiczna przeciwwaga i czarodziejska wprost siła, mogąca powalić smoka! Wyciągniemy z opuszczonych już szałasów armaty, lufy których może już rdzą zaszły... i wyjdziemy w pole... na ustach z modlitwą... jaką czerpać będziemy z przeszłości, z pod Grunwaldu, Pskowa, Wiednia! Zahuczy jedne potężne hasło: świętej wojny!... Wierzymy, że może się rozpętać ona, lecz wojna — to dla nas obronna i zarazem taka, która spowoduje klęskę dla wroga!...

Wtedy dopiero będzie naprawdę wojna pogrzebana, gdy koszary Bema rozlokowane będą w Permi i Astrachani!.. I kto wie, czy taka właśnie wojna nie będzie nam potrzebna, jako organiczna całość dla spójni naszej federacji?!... W naturze każda rzecz ma swój sens — i tym razem może istnienie Rosji i Bolszewji właśnie były poświęcone: dla odkrycia ostatniego może już blasku naszego oręża, ale blasku peł-

nego uroku i czaru złotego zwycięstwa! A huczny powrót legjonów z trasparentami, na których złotemi zgłoskami wyryte będą pozdrowienia — dla ludzkości, jako, niosąc zwycięski pokój i rehabilitację za grzechy dziesiątek tysięcy lat historji, brnącej w krwiożerczych wojnach i gnębieniach jeden drugiego; — z transparentami, ze sztandarami i pochodniami — ku nowemu życiu, opartemu na prawach cywilizacji i kultury, i wolności narodów! A dźwięki Wszechpotężnego Hymnu Pokoju na podobieństwo porywającej muzyki marseljezy, roznosić będą swe echa w mury wszystkich stolic świata i pokrywać melodji widomy obraz, na Symbolicznym Pejsażu Wawelskim, jakąś boską statuę, niby piramida Cheopsa, niby postać Augury, który w północ w milczeniu występować będzie na Kapitol, tym razem polski, i wielką laską zakreślać koło na niebie dla swych auspicjów, — po to, by stąd szła inspirowana wiara w nowe życie, życie doskonałe — pod berłem zwycięzców świata! Gdy ongi promienie cywilizacji szły z nad brzegów Nilu, potem z Grecji, z Rzymu, a obecnie z zachodu— należy też przypuszczać że kolej teraz idzie na Europę środkową: tu powstanie kolebka nowej historji!... Na tem kończę ideję konstruktywną; przechodząc do strzeszczenia.

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

Przedewszystkiem, linja rozwoju mocarstwowości polskiej miałaby się oprzeć na dwu następujących momentach: pierwszy moment, to dążenie ku zestrzeleniu ze sobą państw i w tym kierunku: z Czechosłowacją winniśmy szukać platformy dla odtworzenia odnośnej federacji zespolonych ze sobą terenów, o podobnych właściwościach przedmiotowych; z Węgrami zaś dążyć winniśmy do unji narodowej w granicach idei regjonalnej, to znaczy, takiej unji, która miałaby stanowić pewną cząstkę, zamykającą całość związku, do jakiego moglibyśmy wejść. Drugi moment, to powołanie odnośnych stanów federacyjnych, a to tak ze względu na jedyny warunek, umożliwiający zespolenie ze sobą

wspomnianych państw, jak i z tego względu, że tu otwierał by się dalszy pomost na powiększanie się federacji, jak np. zawiązanie odnośnego stosunku do koncepcji ukraińskiej, białoruskiej, wreszcie, kto wie, czy taki Śląsk nie przyciągnąłby i resztę swej ziemi, pozostałej po stronie Niemiec?!

Rozpisuję się w poprzednich częściach książki też o Węgrzech, ze względu na specjalne przeznaczenie tych obu narodów! Dr. Ernest Kowacs, poseł do parlamentu węgierskiego rzekł: „My wierzymy, że przyszłość i losy środkowej Europy oprą się kiedyś na barkach polskiego i węgierskiego narodu". Może tu powiedziane za dobitnie, wierzę natomiast w takie dokompletowanie się obu narodów, skąd czerpać będziemy podporę duchową, jakiś sens moralny, skąd iść będą porywy i entuzjazm do czynów twórczych, gdzie nie tylko będziemy myśleli o chlebie, lecz także i o świecie duchowym, — i w narodzie węgierskim będziemy mieli swego druha! Miło zatem jest wspominać o takim wspólnym bohaterze, jakim jest generał Bem! Nadto, już przez tą samą postać świetlaną mamy jakby wspólnie z narodem węgierskim już przyszłe, gotowe ujście dla ewentualnie mogącego powstać nowego impulsu mocarstwowego, w kierunku dalszego naszego kompanjona — Turcji! I przy tej historji przyszłości, o jakże bliższe węzły nas wiązać będą! A cóż dopiero mówić o tej, zaakcentowanej, specjalnej miłości polsko - węgierskiej, jaka może się zrodzić, wobec wspólnych ideałów — zwycięstwa i sławy, w momencie ewentualnej wojny z Rosją azjatycką! A gdyby nawet te wszystkie „nadzieje" zawiodły, przędzona wspólna nić sympatji poprzez i tak wielkie zadania związku środkowo - europejskiego wystarczyć winna dla samego umiłowania przez nas idei współżycia wogóle, a tym razem, idei tak wielkiej — pięknego przykładu dla innych narodów i ich związków-... Symbolem tej miłości niech będzie jen. Bem.

— — — — — — — — — — — — — —

Gdy kończę, przesuwa się przedemną horyzont tej krytyki, jaka ewentualnie nastąpi po wyjściu mojej książ-

ki. Ja zaś zastrzegam wartość samej idei i pragnąłbym, by właśnie ją zgłębić, nie zaś formę.

Może nie potrafiłem dość wyraźnie uwypuklić swych zapatrywań, rzucam jednak myśl dla dalszego urabiania ich przez tych, którzy są sympatykami idei regjonalizmu.

KONIEC.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie
B 79375

BIBLIOTEKA U. M. C. S.
Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki

1000174411

Druk. „Stołeczna"; Warszawa.
Wolska 16, tel. 88-67.